



DISCVRS

O

CENIE PIENIĘDZY

Teráznieyszey.

W

O niektórych Kolicznościach / w ta-
snościach / a sztukach iey.

IANA GRODWAGNERA,



Roku / 1631.

V.





Seneca de IV. Virtutibus.

Prouidentia est præsens notio; futurum
pertractans euentum.

*Jest to opatrność: Rady przytomney i wczesności,
miarkować przyszłe rzeczy.*





DISCVRS

O Cenie pieniędzy te- różnieyszey.



Vażnywszy w siebie / iako nie o-
paczne / y nie porządne to / w Koronie
Polstkiej Pieniedzy takrowanie / abo rączy ceny
ich / a miánowicie przez Pospolstwo / częste przeo-
mienianie / inż nie dopiero Rzeczpospolita o nie
mála ná nich stráte przyprawnie / y Hándlom
rośelákim / także kontráktom rozmaítym słądzi :
nápisátem czasu niedawnego zdánie o tym swo-
ie / y podálem ie trybem zwyčajnym / to iest
przez Druk / pod iáwny káždego rozsádek. A wy-
báczymśy z wielu zácných / y Dobro Pospolite
miluiácych ludzi / że ie zgodnie / y chetnie ápprobo-
wáli / a ná to / zápodána ta okázáya prágnąc po-
czeli / áby ieszcze punktá niektóre / co sie w nich oko-
ło teyże materyy bárho w Wyczyznie náśey c-
korbituie / y ná co wiele bácznych / y rzeczy ná
świećcie dobrze wiadomych / niepomálu wystúie /
témuż byty przydáne / y ná przestroge niewiá-
domym ogłoszone. Zdála mi sie rzecz nieprzystöy.
A ij ná záda.

na żądaniu tak słusznemu nie wygodzić / y tego / co
iawne za sobą wśytkich škody ciągnie / dół / y za-
milczywać ; aby wżdy kiedykolwiek samą po-
spolitość krzywdy / ktore przez niektórych nązbyt
przemysłnych ponośi obaczysz / nad sobą sie
vlitowała / á do czynienia ich sobie dóły fore-
mnym / á misternym wymysłom zabiegala. A to
sie bårzo snadnie stanie / gdy we wśytkim co do
bru Publicznemu należy / słusna / y pilna ostroo-
żność będzie. Do czego sie snadniuchno powo-
sam poda z tego / co á to iuż wymieniać niezanie-
chavam / przytym powtorzeniu opisania porzą-
dku iakiby miał być około pieniedzy / aby Rzecz-
pospolita na nich / iako po te czasy nie škodowa-
ła ; á Handle bez zguby / y porządnie prowadzo-
ne były.

Co sietycze Ceny Pieniedzy : na tey w tey
mierze / naywiecey záwisto : tak dálece : iż one
słusnie nązwacby mogli środkiem nayspodobney-
szym / á prawie duşo wśelátiego Rządu / Poży-
tow / y społeczności w Handlach / y kontraktach /
ktore z postronnymi prowadzić sie zwykły. Dla
tegoż obce Narody po wśytkiey niemal Europie
wpátrzyły to / iż bårzo potrzebna rzecz jest pienią-
dze tak cena pomiarkować / aby miedzy nimi slu-
sna pro

Isna proporcya byla. To iest / zeby wieksza Niy-
 nicá / iáko sa Talery y Czerwone złote / ktore nie
 w iednym tylko / ále w róznym Páństwach / y
 Krolestwach ida / tak umoderowana byla : Zeby
 do peroney Quoti swey iáko iedná / tak y druga
 przyszedszy / ná iednę liczbę drobnieyszey Mo-
 nety z obopolnie przypádlý / y własniesie w niey
 zgadzály. Jáko ná przykład : Aby pięć Talerow
 nie czynilo wiecey ani mniej / iedno trzy Czer-
 wone złote. A Talerow dziesięć / nic nád Czer-
 wonych złotych sześ / ć. Czego snadnie dołázno
 iá / taką cenę Talerow dáiac / że sie w piáci ich
 miánowicie / tyleż złotych / ile we trzech Czer-
 wonych złotych : á w Talerách dziesięci / ile w
 Czerwonych złotych sześci znáyduie / nie mniej /
 ani wiecey. A wszedzie w to Cudzoziemcy zgo-
 dnie potráfiá / á bázro tego przestrzegá / zeby
 ináczey nie bylo / pod wielką winą / y strógiem ná
 przestepcom karaniem. A chociaż też nie iedná-
 łowo w każdym Páństwie / ábo Krolestwie Ta-
 lery y Czerwone złote ida ; ále w róznym / różną
 cenę máia : przedsié iedną / wszedzie pomienio-
 nym sposobem zsoba sie zgádzáia. Ze Talerow
 pięć / ná trzy / á dziesięć / ná sześ Czerwonych
 złotych własniesie wychodzi.

*IákoCu-
 dzoziem-
 cy cenę
 Pienię-
 dzymiar-
 kuta?*

Discurs o Cenie

W Niem-
czech
idzie Ta-
ler po fl.
pułtorą.
A Czer-
wonyzto
ty po fl.
u l trze-
cia.

We Frā-
koniey
Taler po
fl. 1. y 8.
6. Czer-
wony
złoty fl.
2.

W Ni-
derlān-
dziech
Taler po
fl. 2. gr.
12. Czer-
wonyzto
ty po fl.
dwu.

W Niemczech Taler teraz/ iako dawno by-
wato/ idzie po złotych półtora. A Czerwonych
złoty po złotych pół trzecią. Sączym tam/ iako w
dziesiąci Talerach jest złotych piętnaście/ tak też
w sześci Czerwonych złotych jest piętnaście zło-
tych. Bo po dziesięćroć złotych półtora/ toż v-
czyni / co po sześć kroć złotych pół trzecią.

We Frākoniey / acz y ta jest Kieftwem
Niemieckiem/ osobliwym zwyczajem Taler idzie
po złotemu y po groszy sześci / a Czerwony zło-
ty po kopie : a przedsie / y tam zachowuje sie po-
mientona proporcya. Gdyż iako po dziesięćroć
złoty y groszy sześć / uczyni złotych dwanaście/
co jest cena Talerow dziesiąci : tak też po sześć
kroć złotych dwa / uczyni złotych dwanaście/ co
jest cena Czerwonych złotych sześci.

W Brabāncyey/ y wszedzie po Niderlān-
dziech / w Hollāndyey / Frāncyey / zc. Zgodnie
idzie Taler po kopie y groszy dwunastu/ a Cze-
wony złoty po złotych czterech. A tak też po dzie-
siećroć złotych dwa y groszy dwanaście/ uczyni
złotych dwadzieścia y cztery/ co jest cena Tale-
row dziesiąci. Po sześćroć także złotych cztery/
uczyni złotych 24. co jest cena Czerw : złotych 6.

Tymże sposobem Włoszy swoje Dutato.
wy/ Hi-

Pieniedzy teraznieyszey.

wy Hiszpáni Keaty. Tákże Anglówie/ y okoli-
czni ich sasiędzi swoje Mynice miarują: y do-
świadczono tego/ że v tych wszytkich Narodow
srebrá tak wiele/ choć różna Mynica przeciw
trzem Czerwonym złotym odważáia/ iáko wiele
sie go indziej w piáciu Talerách znáyduie.

U nas tylko w Polsce/ miánowicie tych
Gásow/ proporcyey tey y pomiarkowania Talo-
lerow z Czerwonymi złotymi nie máż. Bo trzy
Czerwone złote/ przechodza Talerów pieć / pul-
tora złotych. A šestć Czerwonych złotych/ prze-
chodza cene Talerow dziesięci / trzema złotemi.
Abowiem Talerów pieć/ ráchuiac każdy iáko te-
raz w Polsce idzie po złotych trzy/ wezyni zło-
tych piatnaście/ á Czerwonych złotych trzy/ rá-
chuiac każdy po złotych pólgošta / wezyni złotych
pół siedmnasta: Zaczyn Talerów dziesięć / v.
zyni złotych trzydzieści / á Czerwonych złotych
pestć wezyni złotych trzydzieści y trzy.

W Pol-
sce propo-
zycyey
między
Pienia-
dzmy
nie máż.

To iuż widzimy/ iż Czerwonych złotych
pestć/ przechodza Talerów dziesięć/ trzema zło-
temi. Co áby tak nie bylo v Endzoziemcow/
bárzo tego przestrzegaia. Czesćia dla tego/ áby
w Handlách z obcymi Narody nie byli oszukáni/
co iż sie przytráfiac może/ niżej sie położy. Cze-
ścić áby

Discurs o Cenie

Za ceną
niepor, a
dla, Pic-
dze z
pánstvá
gína.

Okázá
teraz
spósobná
ná wywo-
żenie
pienię-
dzy z
Polski
ná zysk.

ścia aby zkráio w ich Pieniadze dáremnie wy-
wożone nie były: Bo tym sposobem stárby z
Pánstvá (co każda Rzeczpospolita zubáza y
niżczy) wyginać; y w Hándlách / bez ktorych
wselkiemu Narodowi trudno / škody sie wielkie
dziać moga. Co sie wszytko teraz nášey Polszcze/
czego sie Bożepożal / przytrásia. A żeby sie to iá-
wnie obaczyło: Niech każdy wezmie przedsie
námieniona już v nas Cene Pieniedzy / á obaczy
że w takich terminách sa / iż ich co dzień bár-
ziey á bárziey vbywa. Gdyż owi ludzie / (á takich
sie wiele námnożyło) ktorzy już bárziey niemal
Pieniadzmi / niż drudzy towárámi hándluia;
dziwnie dobra okázá ná wywożenie ich teraz
máia: y nie schodzi im ná takichże sposobách / á-
kie ná on czas mieli / gdy zá Słaská zla Nymica
Polska z starożytnego srebra y zlotá złupiwali/
á zagraniczne kráie onym z niem ypowiedziana
škoda náša / bogáciłi. Alas! nie widza / że y teraz
v nas / iákosmy już tu postrzegli / Talery z Cze-
wonými zlotými nie sa w takiej proporcye / w
iákiejby bydż miáły / y iáka sie v wszytkich Cuo-
dzoziemcow zachowuje? A tak / bacząc / że ná
nich snádnie bárzo wiele zyskác moga / stáráia sie
oto / aby iedney speciem, zá druga nábywszy/
suminy

Pieniędzy teraznieyscy.

summy iako nawielksze z Korony wywożili/ tam
ie prowadzac/ gdzie sie pożytku pewnego spo-
dziewaia. Iako na przyklad teraz ten/ co ma
Czerwone złote/ gdy za nie tu w Polsce nabie-
dzie Talerow/ a wywiezie ie za granice; na ka-
żdym dzieśiatku ich zysze ieden/ a consequenter,
na stu/ dziesięć: na Tysiacu/ sto/ 2c. Co sie tak
verificuie: v nas w Polsce/ co każdemu ia-
wno/ Talerow dziesięć/ teraz wezmi złotych
trzydzieści. Za iedzie zniemi. kto sie tym han-
dlem bawi/ za Granice/ otrzymać może tam za
nie Czerwonych złotych sześć/ ktore tam takieyze
Ceny sa/ iakiey Talerow dziesięć właśnie/ ia-
kosny już widzieli. Tu tedy zwrocimy sie z
szescia Czerwonych złotych/ otrzyma za nie/ już
nie dziesięć/ ale sedemnaście Talerow. Bo sześć
Czerwonych złotych/ v nas wezmi złotych trzy-
dzieści y trzy/ a on ich dostal za Granica/ za Ta-
lerow dziesięć/ co go tu tylko złotych trzydzie-
ści kosztowały. Toć mu tedy te trzy złote nad
trzydzieści w korzyść ida. Patrzcież iaki to zysk
bedzie miał/ wywożac wielkie summy Tale-
row/ a przywożac za nie Czerwone złote/ za
ktore znownu/ y znownu Talery w kupować mo-
że. Ponieważ iako sie już namienilo/ zysze na

Wywo-
żeniem
piemę-
dzy i a-
zysk gi-
nie Rze-
czyposp.
Taler
iedena-
sty zaw-
sze.

Discurz o Cenie

Talerách dziesięci / ieden / ná stu / dziesięć / ná ty-
 śiacu / sto / ná dziesięćtu tysięcy / tysięcy ; y táł
 consequenter. Y táč to iest przyczyna / czemu to
 z rzadka iuż widac Talery w Polšce / y nadá-
 wac ná nich / nábywáiac ich / musí. Czerwonych
 złotych sie wprawdzie ponieśad záwolia / ále y
 teby znówu powymozono zá lada iákie pienięzy-
 ská / gdyby nam srebra nie sstawálo / ktorego
 znacznie vbywa / gdy ie y złotem wykupita : bo
 go y to co raz vmięysza / tym sámym / zego prze-
 chodzeniem tu Ceny swey wiecey od nas / do ob-
 cych wywábi / niżeli samo v nich waży. Bowiem
 kiedyby kto / Czerwonych złotych šestć z Polški wy-
 stal zá Gránice po Talerow iedennaście / ktore
 zá nie wymięziono / nie wyprowadzilyby ich ná-
 zad tylko dziesięć / á iedennaśtyby przedsia tám
 zostat. Co iuż Polšce vymá. A to sie táł dzieie
 záwśe y wszedzie / gdy táka Cena złota pláca
 Talery / iáka teraz w Polšce. Czemu iezeli sie
 nie zábieży przez pomiárkowanie v nas Talerow
 piáci / z trzemá ; á dziesięci z šestcia Czerwonych
 złotych / zé. Choćbyśmy iáko naywiecey Taler-
 ow bili / nie nápatrzylibyśmy sie ich domá. Cze-
 goby sie bać nie potrzeba / gdyby przerzeczona
 proporcya byla miedzy tymi dwiema species.
 Komuby

Ieśli Ta-
 lerow 10
 nie wazy
 ni Czer-
 wonych.
 złot. 6.
 wygimie
 w Polšce:
 Srebro.

Komuby sie bowiem wywozić chciało pieniądzy/ bacząc iż y gdzie indziej w teyże Cenie są/ iako w nas w Polszcze / a że na nich żaden zysk być nie może.

A trzeba to wiedzieć/ iż sie tu nie o wszelką tym wywożeniu pieniądzy mowi. Bo wdawac pieniądze/ w Postronne Kraie/ albo przez Cambia, to jest/ w odmiane gdy tego potrzeba; albo na towary/ ktoremi sie Rzeczpospolita opatruie/ y obywatele z przymnożeniem Podatkow Komornych bogacza: albo też za ważnieyszą iedną. że Ceny Mynice/ z ktoreyby sie domowa tu Mynica bić/ y podiety okolo tego koszt y praca/ onaś nagrodzić mogła; jest rzecz Oczyszczenie pozytywne: ale sie mowi o wywożeniu pieniądzy/ przez ktore ich zawożę/ w Rzeczypospolitey daremnie/ a prawie marnie ubywa. Iako sie teraz dzieie w nas/ gdy ten co sie tym bawi/ wiecey Talerow stad wywiezie do Postronnych Kraiow za Czerwone złote/ aniżeli ich tam za nie wyda/ albo equivalencia nagrodzi. Bo tam da/ na przyklad za Czerwonych złotych sześć/ Talerow dziesięć/ a tu mu wynida na iedenascie.

Z pożytku Rze
czyposp.
moze v-
dawać w
Postron-
nych pie-
niądze.

Oważmyż inż iaką to summą Talerow ginać może w Rzeczypospolitey/ ieżeli to wywożenie

żenie przez czas długi/ a sum znacznych będzie.
 A jeżeli ieszczę te iedeniąstki Talerow za Grani-
 ca iostaia; tym cięższa/ y żalosniejszyta tała škoda:
 Gdyż sie tym sposobom y händlom/ ktore sł-
 bseytām ida/ gdzie pieniadzy mniej / y podat-
 kom ktore / y wzgledem pieniadzy większe / abo
 mnieysze bywāia / znacznie wroloczy. A to pe-
 wna/ że żadna Kraina niema takich przyczyn bro-
 nienia wywozu od siebie pieniadzy (a przedsi-
 zwykły bronie) iāto nāszā Polska/ w ktorey/ po-
 nieważ sieledwie co srebra rodzi/ musi go skad-
 inad nabywāć; częścią za domowe potrzeby; czę-
 ścią za pieniadze: aby przynamniey Nymice do
 używania ludzicom bylo z czego robieć. Czemu sie
 zgola wygodzić nie moze/ gdy drugi upatrzy-
 wszy swoy sam prywatny pożytek / abo rāczy
 zysk/ to srebro abo zloto/ ktoreby tu miało poży-
 tecznieć/ skoro sie iedno poiawi/ zaraz porwie/ y
 za Grānice z wielkiem wśczerbkiem wymennie.

Większe
 przyczyny
 ma
 Polska
 do zābrā-
 niania
 wywoze-
 nia pie-
 niędzy
 z Grā-
 nice, niż
 inſze Pān-
 stwa.

Cudzo-
 ziemcy
 bācznie
 miārku-
 ia pienia-
 dze, aby
 ich obcy

A tu iuż obaczmy druga przyczynę/ dla kto-
 rey Obce Narody Czerwone złote z Talerami
 przerzeczonym sposobem miārkuia. Tā iest tāła:
 aby nie bylo oszukanie w Händlach/ czymby sie
 też Rzeczypospolitey škodzić mogło. Bo gdzie
 sie particularne osoby niſzczotām sie niſzczę y
 Rzeczpo

Pieniądzy teraznięskey.

A zeczpospolita / ktora ex communitate, ábo p^ospolitości; á pospolitość ex particularitate; to iest zszczegulności osob złożona iest. A niścić siemogo particularne osoby w Handlach / y tym sposobem. Naprzykład: Uczyni kupiec Polski z Cudzoziemskiem (czego sie śilá przytráfić zwykło) contract ráti: Winien ci zostaie w twoim Kráiu / nie w moim Polskiem Czerwonych złotych 600. ktorem ci w Polsce oddać / ábo do ciebie odesłać powinien in specie. Będzie sie zdo. bywał kupiec ten to Polski na Czer: złote a Polosze / (bo ich zapłacić Talerami nie może / chyba by tylko Niemieckiemu Kupcowi / y to / ieżeli sie o to z nim zgodzi; gdyż te / co ie u nas / y w Niemczeh biia / nie ida ani w Niderlandziech / ani we Franczey / ani w Anglii / ani we Włoszech / ré. a pogotowiu ani Monetá) y da za każdy pułkosiá złotego. Zaczyn sześć ich / kosztować go beda złotych trzydzieści y trzy / co uczyni Talerowieś dnasćcie. A w Cudzych Kráiach Czerwonych złotych sześć / uczyni Talerów dziesięć tylko. Już tedy Kupiec ten tráci na Czerwonych złotych sześci / trzy złote / to iest / Taler jeden / á na Czerwonych złotych sześci dziesiąt / Talerów dziesięć. Na Czerwonych złotych sześci set. Talerów sto / co

w H^{an}-
dlach
nie osu-
kwaie.

Dla Ce-
ny tera-
znięskey
pienię-
dzy, trá-
ca Polscy
kupcy do

Discurz o Cenie

Cudzo-
ziemcow
w Händ-
lach na
600 czer-
wonych
złot. 60.

uczyni Czerwonych złotych 60. Bó tam tyłkó
tyle Towaru wziął za Czerwonych złotych sześć/
tyle stało za Talerów dziesięć nic wiecey / á
przedsia áto dáć musi miasto 10. talerów iedená-
ście. Gdyż ták wiele Talerów / ábo Ceny ich/
ktorey iest złotych trzydzieści y trzy / za Czerwo-
nych złotych sześć wyda. Co iest wielka stráta ná
summie znaczney. Bo ná sześć set Czerwonych
złotych / záraz utráci Czerw: złotych 60. wła-
śnie. Coby sie nie przytráfiáło / kiedyby miedzy
Czerw: złotymi / á talerami pomiárkowanie by-
łowz wyżs opisáne. Boby Kupiec ten ták Towar
plácił / iáło go brał; Wziął go zá 600. Czer-
wonych złotych ták wiele tyłko / iáć wiele Tale-
rów 1000. wázy: toćby go też záplácił táłóž
summa / iáć Talerów 1000. wynosi; Kiedyby
w Polszcze dostát Czerwonych złotych 6. zá Ta-
lerów 10. ábo zá Cena ich / y ináczey ich od tego
Kupcá nie wezma / á on zá nie dáł Talerów 11. á
consequenter zá Czerwonych złotych 600. ie-
denáście set Talerów. Ktorych mu tam we złó-
cie nie ráchnia tyłko 1000. y zá ták wiele mu / á
nie zá wiecey Towaru bylo dano. Toć mu ich te-
dy 100. ginie poproznicy.

Iż teyże okázyey nie wádzi záraz postzedz
— Czemu

Pieniędzy teraz nie sey.

czemu to Niemcy/ zwłaszcza Ślązacy/ do których
samiż Polacy kupie prowadzą / stągowiąwszy
się o nie na Talery / gdy im Czerwonymi złoty-
mi płaćć przychodzi/ nigdy ich tak Polakowi nie
dają/ iako v nich idą. To jest/ nie dają Czer-
wonych złotych sześciu/ miasto Talerow dziesię-
ci. Ale ie wprzód obrachują na złote Polskie: wie-
dząc / że w Polsce Czerwonych złotych sześć /
wynoszą nad Talerow dziesięć złotych trzy, kro-
tych zaraz vmięta. Czegoby innym Cudzoziem-
com uczynić nie mogli / którzy wszyscy tyleż kła-
dą złotych w dziesięci talerach/ ile w sześci czer-
wonych złotych. A naszymy musza przestąć na
złotych trzydziestu Polskich / miasto sześci Czer-
wonych złotych / ktorzymiby tam wedle słuszno-
ści zapłacić miano Talerow dziesięć / gdy zło-
tem pieniądze za towar oddać powinno. Po-
niemważ v nich iedną ceną dziesięci Talerow z
sześci czerwonych złotych. (Aczci tymi czasy/ to
jest / nie rychło już po wywołaniu onych złych
Ortow Plebs troche w Śląsku/ Morawie/ y
Czechách Czerwonych złotych dla Żołnierza
zbierającego ie do kasztana/ podwyższył: iedną
że trwać to długo nie może. Bo Konstytucye Ce-
sarstie srodzeną to obostrzone.) A doświadczo-
no tego

no tego / że tam y prawem w tey mierze z niem
nie wstora. Bo mu zaraz powiedzą / iż trzywody
nie ma / odbierając lubo to w Czerwonych zło
tych / tyle złotych / ile mu w Talerach co mu przy
chodzi być ma. Gdyż posiadając / w nich tak
wiele Talerów bierze / iak wiele mu ich przycho
dzi. Gdyby zaś złoto dano tak / iako w nich w
Niemczech idzie / mówią żeby przebrał. Boby
doma miał nad każdy dziesiątek więcej Talerem.
A tak dyskuruią: Kiedyby ten / coć płacił ma To
war / w Polisce pieniądze oddawał / prawdę
iż ci by nie dał sześci Czerwonych złotych / za Ta
lerów dziesięć : bochy takim sposobem dał trze
cią złotem więcej / niż powinien. Ponieważ byś
od niego wziął miasto złotych trzy / i pięć złotych
33. Jeżeliby tedy tam nie był obowiązany tak
płacić / tedy y tu może tak nie płacić. Jeżeli gdzie
by to właśnie / a sprawiedliwie przyszło sadzić ;
nie miałoby tak być. Bo przedając / albo kupując
Towar / nie trzeba na to respektować / iako gdzie
indziej pieniądze idą ; ale tylko iako tu / gdzie się
kontrakt on zawiera / y tedy zań płaci. Chyba
by się co innego przy targu z obu stron postano
wiło. A ten co by Czerwonych złotych 6. za Ta
lerów 10. w Niemczech dał ; nie straciłby nic na
tym : boby

Pieniedzy terazniyszey.

tym: boby ietak wdat / iako tam ida / y iako ie on
sam wziol. Dostal ich za Talerow dziesiec / co
za dzio / ze ie tez wyda za Talerow 10 : zwla-
szczá tam / gdzie inaczey nie ida. Ale coż temu rzec /
poniewaz inż to contrarium we zwyczaj we-
sko : W czymby mieszaniny takiej nie bylo / gdy.
by v nas / toż pomiarkowanie w pieniodzach sie
znaydowalo / ktore indziej iest. Boby sie okazy-
y do tego wszytkie^o odciely. Co nim sie v nas está
nie, vstawicznietak bedzie. A pomienieni Slez-
cy / choc czerwone zlate wlasnie wedle Consty-
tucy Cesarstkey v nich poyda ; nie beda chciec ich
doma do Polakow wydawac / ale ie beda cho-
wac / aby ie sami v nas / abo za towar wdawali ;
Bogo wiecey tu kupi za szesc czerwonych zlotych /
niz za Talerow 10. choc ich doma nad Talerow
10. kosztowac nie beda : abo zeby znaczna ich su-
ma mianusy / Talerow za nie w Polsce na kupi-
li / y wymiezli. Poniewaz v nas za kazde szesc
Czerwonych zlotych dostanie Talerow 11. a do-
ma ich za 10. tylko nabedzie.

Tenże pożytek Czerwonych zlotych doma
Slezat ma / gdy sie z Rupem Polskim na zlo-
te Polskie o Towar targnie. Bo mu na ten czas
inż rad placi zlotem / nie Talerami. Gdyż co by
C
mu dac

mu dać miał Talerow 11. miasto złotych 33. to go odprawi 6. Czerwonych złotych/ które mu wda za Talerow 11. choć tam nie waży jedno 10. A tak naszyniec w Polsce traci na sześci Czerwonych złotych Taler jeden. Kupiec Niemiecki nie tylko sie na Towarze który kupił/ zysku spodziewa / ale y na pieniadżach / którymi płaci/ znaczny pożytek odnosi.

A już sobie ludzie to zyskiwanie na pieniadżach tak zasnałowali/ że go drudzy barzciey na nich szukają/ niż na samych Towarach. A snadź też nie ma przyczyna. C; mu to choć tu w Polsce kto da na Cambium, albo Vexel Czerwone złote in specie, w Cudzey ziemi ich (chybaby za osobliwym fauorem, albo gdy sie na wielce po bożnego czkowieka trafi) in specie nie oddadzą/ ale tylko valor ich/ iaki tam jest/ odliczą. Bo iż Kupcy wiedzą zawsze co sie gdzie dzieie; nie tayloroby nadalszym y to/ że w Polsce Czerwone złote droższe/ y lepiey ie do niey ordynować niż Talery/ lubo iakie inше pieniadze: albo na nabycie za nie Talerow pomieniona zyskania intentia: albo na wiszczenie sie/ zwłaszcza tym tu Wład morskim w dlugu (bo go vpostronnych za- wże niemalo mają) którego wiecey imi zaplaci-
li niż

Czemu,
choć kto
daw Pol-
sze na
Cambiu
Czerw:
złote in
specie, w
Cudzey
ziemi
ich tak
odda-
wać nie-
chca, ale
tylko w
Valorze.

Pieniedz y teraznieyszy.

lini; srebrem : ábo te; ná Towar / ktorego tak;że
 wiecey zá nie będzie / ni; zá in;še pieniadze. A tak
 więc przewoǳa / áby koniecznie od nich odbie-
 rali srebrem ci / co ná Cambium dáli in specie
 zloto / žeby sie to onym samym / dla pomienio-
 nych pożytkow ich zostało. A toć te; to iest : że zá
 te kupie / ktore z Pol;ki zá pieniadze wychodza /
 iáko Zbo;á / Potáse / Popioły / Klepti / Wó-
 cosze / y wszelákie in;še Towáry / Obcy pospo-
 lité zlotem pláca. Bo wiedza ze im lepiej wyni-
 dzie / ni; srebro. A iu; Wlo;sy / Fráncuzowie /
 náwet y sami Niemcy / owe Czerwone zlote z
 krátkámi / co ie z Konfederowáni Hollándowie
 biá / Pol;timizowa; rozumieiac že ie vnas ku-
 ie; poniewá; do nich / nie tak zámtyd / gǳie
 ie robia / iáko z Pol;ki przychodza. Iáko; ci co
 do Pol;ki Hándluia / ábo dla pomienionych
 Towárow / zwykli żeglowác / y przyje;dzác;
 tak pilno chowáia Czerwone zlote / ktore sie tyl-
 ko do nich dostána; iákoby im sie ich gǳie ino-
 dziey ábo wdawác nie godzilo; ábo nie mogli;
 iedno tu v ná;zych Portow. Zácym y in;si tego;
 sie od nich náuczyl / že gdy ktoremu zloto iákim-
 kolwiek tylko Sposobem wgarśc wpádnie / nie-
 podobna / ábys y swoje włásne / iáko sie iu; ná-
 mienilo / od niego wycisnal. Czego doznawáia

Czerwie
 Cudzo-
 ziemcy
 v Portow
 ná;zych
 towáry
 Pol;kie
 zlotem
 wola plá-
 cíc.

Discurs o Cenie

Et / co ná Uauki / ábo ná Peragrinate dō Cu-
dzych Ziem ieżdża / choć ná mięycu tu postanow-
wia / y zaplaca / że tam in specie Czerwone zło-
te / iáko ie tu dáia / otrzymać máia ; przed sie ich
w tym pospolicie omylaia. Al bázno sie wiece w
tey mierze / zwłaszcza podrożnym nie wygadzac
Bo zárzuceni zá swoje złoto srebrem / lubo Mo-
nećkiem ; Cambia w dólża (chociażby złoto
spodobnie / y bezpiecznie z soba ná mięysce do kto-
regoz zmierzáia / záwieść / lubo zástać mogli) to-
niecznie inſze czynić / y od nich / by nadrożey plá-
cić muſſa : ábo teſz odmieniaiac ſkwapliwie / z nie-
máa zguba ſwo / przeplacać złoto im przychodzi.
Gdyż y ten ſam / ktory mu powinien in specie
Czerwone złote oddać ; nie zmieni mu tegoż sre-
bra / ktorym go nieſtuſſnie zárzucił / bez zysku / iá-
li ſobie iuż w głowie ná iegoż pieniádzách / wło-
wał. Czemu wſzytkiemu zábiegac powinien ieſt
ten / co tu Czerwone złote ná Cambium przyiał /
y kontrát o nie uczynił. Y gdy ſie zgodze z nim o
to / że mi ie ma w Cudzey ziemi przez Corre-
ſpondenta ſwego in specie oddać ; powinien ſie
o to ſtarać / áby mi tam doſyc uczyniono / y częſu
zwyczajnego od wſazania kártki iego / bo pewny
wſedzie ná to práwem ieſt náznáczony / co po-
winno od-

Od uka-
zania
kártki

Pieniedzy teraznieyszy.

winnó oddano. A musi sie to stać koniecznie/ gdy
obacz / że do oddania samey własnie specie
obliguia/ kiedy nie będzie owey Clausuly/ (vel
valorem) co pospolicie nie potrzebnie/ y nie słus-
śnie klada/ czym sie tacy podają w suspicyo/ że
samiz oni wymienionymi wzwyż sposoby Cu-
dzimi pieniądzy/ swego pożytku y zysku szuka-
ją. Gdyż nie na valor, ale na specie postano-
wienie zasła.

Cambid-
ney we
2. Nie-
dzieli
powinno
pieniaz
dze od-
łożyć.

Powiadają wiać/ że to dla tego czynią/ iż
correspondentowie ich/ ci tam w Cudzey ziemi/
trudni sa do oddania in specie Czerwonych zło-
tych. A gdyby sie nie przydało tego (vel valorę)
tedyby nie dali ani tey/ ani owey specie, aleby sie
woprzód wymawiali przez pisanie correspon-
dentom swoim/ że sie na złoto niezdobędo/ coby czą-
ści siła wzięło/ przez ktoryby czekać musiał ten/
czyie pieniądze/ y naprzykrzyćby mu sie mogło/
zwłaszcza/ gdyby był potrzebien. Co/ gdyby tak
było/ za miłościerny uczyniłby sie poczytać miało.
Ponieważ zabiegając / aby potrzebny czeka-
niem takim nie był utrapiony/ iest życzliwość
Chrześcińska. Aleć nie to w tym : Gdyż każdy
wie/ że Cudzoziemskiemu Kupcowi iednakowo
dąć złoto/ iako y srebro ; y żaden sie nie zawie-

Dzię/ w otrzymaniu złotą za swoje in specie, tro-
 ną nie wyrażnie/ bez tey Clausuly, ma karte/ i
 ani sie zbraniat dąć go Cudzoziemcy/ gdy wie-
 dza/ że im Director Cambium tego/ także złotem
 płaci. Tylko kiedy przyłoży/ vel valorem, to
 zgola nie da/ iedno valor. Gdyż sie do rozumie-
 wa/ iż ta clausula, która v nich iakoby hasłem
 iest/ znaczy/ aby nie dawano in specie; y tak v
 czyni. Bo chociażby na tym nie stracił/ dawszy
 Czerwone złote in specie, ponieważ tam słuszną
 propozycyą złotą ze srebrem/ iakosmy inż w
 dzieli: iednąż Czerwone złote/ (nie bedac o-
 bowiązany do oddania ich) woli trzymać/ czę-
 ścia dla sposobniejszego schowania; częścią dla
 obrocenia ich ku naszym krąiom/ gdzie sie pożytku
 większego z nich/ niż domą spodziewa. Na co też
 y naszymi niec także goniac/ tamtego nie obliguie/ ie-
 dno na to/ aby iakiemkolwiek sposobem może/
 zbył tego/ czyie Czerwone złote ma; a oni sie z
 sobą z sobą zgodzą/ choć temu pisarz/ który
 przepłacać w Polsce musiał Czerwone złote.
 Gdyż mu ten/ co ie na Cambium bierze po-
 wiada/ że tu Czerwone złote dąć potrzeba/ bo sie
 ontymi tam isci. Co ieżeli tak iest: czemuż ich ia
 też tam nie mam otrzymać/ tak/ iakom ie tu dał
 in specie,

Pieniędzy teraznieyszey.

in specie: Ponieważ na mnie/ przy czynieniu tu
oto contractu, tak wiele prouizyey wyciągnie-
no/ że sie hoyno nagrodzić mogą wszelkie tru-
dności/ i takieby tylko mogły sie naleść w płacaniu
na pewnym miejscu w Cudzey ziemi także in spe-
cie. Alec sie podobno isci tak/ iako sie też iscił
ieden/ czegom dobrze świadom/ tak lat dziesięć/
z Prus bratu swemu do Norembergu. Do ktore-
go napisał/ aby pewnym Panietom tut czynym/
odliczył tam złotych 2000. za tyleż ich tu w Ko-
ronie dla nich do niego oddanych/ a odebrał ie
był w Talerach. A tak Noremberśczanin wczyo-
nił; odliczył im tam złotych 2000. ktore w No-
rembergu wczyniły Talerow tylko 400. abo
Czerwonych złotych 200. Bo na ten czas tam ie-
szcze iako y indziej po Niemczech Czerwony złoty
bedł po złotych 10. a taler po złotych 5. v nas zaś
w Polsce iuż bedł Czerwony złoty nie drożey/
tylko po złotych 4. a Talery po pultrećciá złote-
go. Bo to było Roku 1621. Sprzeczały sie tam
te Panietá/ z kupcem onym. Goyż wiedziáły/ iż
w Polsce ten correspondent iego odebrał Tale-
row 800. a tam im tylko za nie dawal 400. y
tak wziąć musieli/ bo z niem wstorać nie mogli:
Dąstáwiał sie kárta Cambialna/ ktora tyle zło-
tych nude

tych nude opiewało. Chciał sie potym y tentu/
 iako wiem/ śianem wytrzeć/ powiadać/ iż sie
 bylo na złote zgodzilo/ nie na speciem, ale mu to
 (krom tego co przedsie czterma śty Talerow lat
 kłkã robił) wysć nie mogło. Bowiem tam złote
 inakże/ a tu inakże byly. Ponieważ w Niem-
 czech sownie drożey niż w Polsce/ te dwie spe-
 cies śty ; Czego on chytrze był zamilczal. A spu-
 szczono sie bylo w tym nań/ żadać/ aby iako na-
 lepiey uczynił ordynacya. Sa y teraz zdrowi i
 łaski Bożey/ w Wyczysnie te Pamięta. Przyzna-
 iato wszedzie/ że tak było/ a nie inaczej. A dziać-
 by sie to nie miało : bo słowo Kupieckie/ y wiara
 nie tak woczy. Dla tegoć ia/ iako sie inż namienilo/
 kontrakt czyniac/ płace prowizya/ y na grode da-
 ie/ abym na swyin nie škodował/ y in specie, iako
 to tu daie/ tam odebrał. A weźmie wiece drugi/
 tak wiele/ że sie samiż ci/ co też przyimua na
 Cambia pieniadze/ dziruia ; iako tak siła samey
 prowizyey śmie wyciągać. Albowiem to wszytko
 z odległości mieysca/ z czasu/ y inśzych okoliczno-
 ści porachowac/ y pomiarkowac śnadno. A na-
 barzciey sie wiece zawodzą owi/ co od tego z tim
 o Cambium kontraktu zawařli/ Wexelbrywu/
 to iest/ karkli Kambialney nie weźma/ a le si było
 to na

Pieniądz y teraznieyszey.

Ło na dyrektcy kotonna spuszcza/ do correspon-
denta ktory pieniądze odłożyć ma na miejscu/ do
ktorego od Cambium zapłacono. Bo na ten czas
nie maś czym włożyć/ że in specie oddać powin-
nien. A tam ten też/ jeśli chciwy nie powie/ ani
włoży/ choćby do niego słusznie o to napisano/ y
odbedzie wpominającego się swego/ iako mu się
podoła. Zwłaszcza jeżeli na potrzebnego niebo-
rała peregrinanta trafi. Umby z niem w takich
terminach będąc prawem wstoral/ którymby
za raz swego dopisał/ gdyby kartka sweo principa-
ła v siebie miał; Tey radze nikomu nie zaniedby-
wać. Jeżeli o przesłanie/ y o niepowne ie y doyo-
ście idzie/ gdy kto inşy kontrakt o Cambium do-
ma czyni/ a kto inşy ie w Cudzey ziemi odbierać
ma; tedy wziąć dwie; Jeśli iedną zginie/ aby
druga doszła. Gdyż sobie y oni tak pospolicie po-
stepują/ gdy z oddanego już Cambium quitatiz-
bierza. A dacie się więc znąć nie iednemu w Cuo-
dzey ziemi/ co to jest nie mieć przy sobie Wexel-
brywu na zordynowane dla siebie pieniądze/
ieśsze y tym samym; gdy go na rzeczy tam trzy-
mają/ choć wiedza że potrzebny (czym go drugi
wymyślił na to wiedzie/ aby iako ono mówia/ y
plewami od złego dłużnika wziął) takić ordy-
nacy

Discurz o Cenie

Aug de
Ver: A-
post.

nącyey/ chociaż dawno przyśłá; y ieszcze káże lá-
sce swey przyczytać/ że ná ten/ á ná ten czas oddá-
ie/ bo powiáda/ żeby nie powinien odliczác/ aż
we dwie Niedzieli po otrzymaniu kártki Kám-
biálney/ ktorá wda/ iakoby dzis dopiero przyśłá/
choć ia 'uż pul roká v siebiema/ przez ktory czas
iego pieniadzy mi robil/ y pożytki sobie przywo-
dził. Co iáko słuśnie tácy czynia/ niechby sie sá-
mi osadzili. Sámte S. Augustyn mowi. Qui a-
lienum negat, si potuit, tollit. To iest. Kto cudzego
táć, y nie oddaie, ten iáko moze zkrzywdza, ábo ráczy skrada.
A práwo pospolite tákie iest. Ze rzecz pożyte-
czna/ niótomu inšemu/ iedno Pánu własnemu/
czyiá iest/ ma pożytecznie. A nie dobrzeby to ná
świecie bylo; kiedyby ten/ do kogo moia ná przy-
kład Kola znaku nie należy ná niey siac/ y pożytki
z niey zbierác/ á mniéjse bronić mogl. To własn-
iego potyka/ co mutáć pieniadze wlezbia. Co zá-
prawde rzecz nieprzyśtoyna/ y nieznośna cier-
pieć tákie drapiestwo/ ktore iest własnym okru-
cienstwem. Albo to nie żalosna/ kiedy kto inšy mo-
ich pieniedzy bezpiecznie y z wśchzesnością swo-
záżywa/ á ia nedze y mizerya/ gdy miá niedostá-
tel ścisła/ dia nieotrzymánia ich/ choć moje wła-
sne/ cierpie. A zali to/ do czego ia práwo mam/
mnie

mnie niszczyć; á tego/ co do niego znaćumie ná-
 leży/ wspomagać ma? Żalim mówię ja/ dla te-
 go/ że to moje pieniadze/ biegac/ padać/ prosić/
 modlić się o nie powinien / á drugi przeto samo/
 że ie bez prawnie y przez gwałt v siebie trzyma /
 względu żadnego ná moje potrzeby / choć dla
 nich samych do niego ordynowane są/ mieć nie-
 chcąc; onymi iako mu się podobá disponować/
 y imia samym/ gdy mi sobie roztazuje/ ábym iá-
 kie on chce koniecznie odbierał/ rzadzić ma? Dla-
 tegoż ci ja Cambium tak drogo zapłacił / ábym
 pieniadze swoje bez trudności/ gdzie temu miey-
 sce / y czas/ á takie/ iakiem dał/ com sobie y wy-
 mówił/ odebrał. A kto mi tego broni/ przynwó-
 mi wielką czyni: á kiedy mnie zwłoczy/ tym czá-
 sem memi pieniadzmi zarabiałac/ y nie kontentuo-
 iac się/ gdy ná nich/ niżeli się ja do nich odezwę/
 ábo nim ie oddać powinien/ żyłszy nimi ná Bán-
 kach / ábo ná Bursie Kupieckiey (bo tam Cam-
 bia miarkują/ wedle pieniedzy/ iako się ich ná kto-
 ry czas/ y tydzień znayduie/ więcej/ ábo mniej/
 y trąfia się to, że dawşy tam/ ábo wziawşy sum-
 me/ żyłszy ná tym iako ná najlepszym Towá-
 rze) powinien mi wszystkie škody / ktorem przez
 to ponosił / nagrodzić / y zá to com wciierpiat

Discurz o Cenie

Dla vprzytrzoney zwołoti/ sumnieniem swym od-
powiadać. To takiego bez práwa y narzekania
przyczyna/ ábo olázya iest niezgadżanie sie Ceny
Pieniadzy w Polsce/ z Ceno ktora w Obcych
Kráiách máia.

Wielkie
škody
odnosi
Rzecz-
pospolit.
dla zy-
skowa-
nia,
przez
wielu ná
pieniad.

Stan ku-
piecki
dobry
przez
sie iest y
ludzi po-
bożnych
w nim
wiele.

A ieszczeć kiedyby to z tad wiecey škod/
krom wymienionych ludzie/ y sama Rzeczpospo-
lita nie odnosiła; áleć to wiele inšych przebiegło-
cow znáyduie sie/ á wšytko zá powodem tego
ná pieniadżach zysku/ co to iuż y ná każdzey rzeczy
niezmiernych korzyści/ bárzo łátomie szukaia/ y
wstáwicznie nowe o tym concepty, stroia/ iáko by
to máły koszt wyłożywšy/ wielki pożytek wšeo-
dzie otrzymywáli. A powodzi sie im to iáko
baczymy/ bárzo dobrze; ponieważ/ opuściwšy
inšych/ ci co sie hándlami bawia/ y zá podle/ á
bláhetowáry/ tak wiele pieniędzy nabierzo/ iáko
zá iákie nayprzedniysze. A niech tego niikt nie ro-
zumie/ áby sie tu stanowi Kupieckiemu przyga-
niało. Gdyż w tym/ iáko w każdym/ iest siła lu-
dzi pobożnych/ y wedle powołania swego v-
czciwie swooy wiel promádzacych; y nie każdy
to ná sobie przewiedzie/ áby w postępkách nieo-
przystoynych/ choć y równia swego/ miał ná-
śladować. Dlategoż so/ którzy sie dobrymi y
wybo rny.

wybornymi Towarami bawia; niechcąc dla
 marnego zysku/ dobrej sławy swej naruszyć: ale
 sie tu powiada/ iż sie niektorzy y nas w Polszcze
 znayduia tacy; co to Natura Polsta do wwie-
 rzenia śnádno / y nie tak ná rozeznawanie łupi;
 iako ná dzielność spraw odważnych xformowa-
 no/ wybaczysz/ inszym stani Kupieckiego lu-
 dziom ná wstydz zarábiaiac/ pilnie o tym myślac
 iakoby to iak naybárzciey oszukiwać: Czego iż
 śnádniey dołazac mogą ledá iakiemi Towarami/
 zgoła sie oto stáráia/ áby do nas dobrze nie przy-
 chodziły/ méiac Fáktory swetám/ zład tu pocho-
 dzo: przez ktorych informuio/ iakie tam robione/ y
 do Polsti im wystáwiane być máia. Bo tego do-
 świadczoneo że nie chca / áby Máterye do nich
 takie gotowano/ iakie zdawná tu przywożono/
 y iakie po dziś dzień wszedzie po Cudzych Kráiách
 przedáia. Jáko náprzykład Bławaty / do fra-
 mow swych kázo robic rzadkie/ cienie/ y znátu
 niedychtowne. A to dla tego/ że ietám ná wago
 pláca/ y im lżeysze wiedwábiu bado/ tym ietániey
 bierza. Y nas ie zas/ byle tylko byly nowey suzy
 łwiatkami xpszczone / bárzo dobrze/ y zá nayle-
 psze łóćciem przedáia. Gdyż Polak pospolicie/
 na pozor tylko rzeczy takich pátrzyć zwył; á ná

Niektorzy Kup-
 cy wsty-
 kim ná
 wstydz
 zarábia-
 ia, ka-
 żac do
 kramow
 swych x-
 myślnie
 podlemá
 terye ro-
 bić, kto-
 re zá do
 bre prze-
 dáia.

Dla dwa
iakięgo
zysku po
dłę mąte
rye robić
kaza.

gwichł ich żadnego baczenia nie ma. Zład oni
zysk mają dwoiaki: Jeden że za podły y ładai-
ti Towar / Pieniedzy iak za przedni nązbieraia:
Drugi że Cła od tak wielu łoci / ktorych sie moc
wiellka w mąley sztuczce / abo pąkiciclu ząwiera/
ledwie co ząpląca. Bo go od łocią leńchney
materzey mąto co przyidzie. Ponieważ wszędzie
Cło wzgledem samey wagi wybieraia. A nie
dzieia sie takie podstępki w żadnym inżym kraju/
tylko v nas / y to nie darmo / a zgolą / iako sie pie-
niądze powąrywali / tacy przemysłniczkowie
sie poiaiwili; y Pan Bog ieszcze ząsle sposob / że
sie nie dlugo ták drapieżnym żyrem pásć beda.
Ja ná domod tego wżytlięgo / co sie im tu wy-

Nie ro-
bia, ani
posłtaia
dokąd i-
nad mą-
tery po-
dłych tjl
ko do
Polski.

miąta ná oczy / do tych wżytlich sie odzynam
co w Cudzych ziemiach bywąia: a przynia-
mi to / iż gdzie sie tylko tam obrocisz / wszędzie
Materye dobre / y nie falszowane / iako v nas te
nowotne. Nawet tam / zład tu pochodza / nie
dopytasz sie takich / iakimi w Polsce gwałt kra-
mow nąpełni ono. Samem tego we Florenczey /
w Weneczey / w Neapolim / y indziej doświad-
czył / gdym pytał; Czemuby v nich w Kramách
nie widąc Adamańskow omych flandrow anych?
Odpowiedziano / że tu takich nie robia / iedno do

Czemu
omych
Adamań-
skow z

Polsti i.

Pieniedzy terazniejszey.

Polski; y zgotowawszy ie/ iako y Atlasy / Ará-
 mity/ y inſetey ſe lekkoſci Materye/ záraz pátno-
 ia/ y tam odſyłaia/ iako o to ztamtodſe piſſa. A
 tuby teſz prawi tego nie przedał. Bo komuſzy ſie
 chciało tak rzadłocienſkich/ co mało co trwać mo-
 ga/ blawatom wſywać? Nawet w Fránkſoro-
 cie ná Jarmárku/ gđ ſie ſteł wſytkiego zwytk by-
 wac/ takſe w przednieyſzych Miáſtách Francu-
 ſkich/ Niderlántckich y Niemieckich o tymżem ſie
 pytał: y roſz mi odpowiedziáno. Jákoſz prawda
 to/ iż we Włoſzech ſkoro te lekłocienſie Materye/
 o ktore tak bázro ci náſzyńcy zwytki piſać/ wyroo-
 bia: záraz ie oſobno/ y ná ſwiát ich nie wlázuiać/
 pálnia/ á ná wierzchu nápiſſa: Robba per Polo-
 nia. to ieſt: Towar/ ábo Materye do Polſki pó-
 robione: y zowia ie Polſkiemi: Co ſkoro iaki in-
 ſy Kupiec ná ſwoy teſz hándel Materiy ſuſtaia-
 cy/ przeczyta/ wciela; y poyrzec dáley niechce ná-
 nie/ nie rzekać aby ich miał potárgowác. Ponie-
 waſz iuſz wſyſcy wiedza/ iż to tam ſzczera lich-
 tá. Wieſli kiedy/ tedy w ten czás mowi śmiele o-
 no; co wiec Włoch zwytk/ gđy baczy/ że ſie kto
 czego nie ſuſznego y niego domaga: Non ſono
 Polacco. To ieſt: Nie Polakem/ nie oſuſkaſz mie.
 Ktoby tym rzeczoſm wiary dáć niechciał/ niech
 ſprobuie/

Fladrem
 tam
 gđ ſie ie
 robia nie
 przeda-
 ia.

Discurz o Cenie

Tak te-
raz Rze-
mieśl-
nych ro-
bi około
Bława-
tom iako
dawno.
Zaczym
takieźby
teraz tu
przychod-
zić mia-
ły: iakoż
do kad
inad nie
inaksze
ida.
Cass: li:
z, Epist.

sprobuie / iaka teraz nawet krayka w Polszcze /
wzgle dem oney dawney / abo tey / ktora y teraz
indziey gdziekolwiek za granica kupi / a przedsie y
tak blaha tu drozzej placic musi / niz ote wiec tal
gesto. Na rzemieślnika skladac nie potrzeba / aby
tak robic / iako przedtym nie mogli / abo nie umial /
abo teź on trudno bylo. Bo do inszych Państw /
wszystko to nie odmiennie / y dostatnie / iako przed-
tym gotnia. A to powietrze co tamtymi czasy by-
lo / niedostatku by raczej / niz blahosci ; abo niko-
czemności Towarow przyczyna bydz miało :
iakoż bylo na ten czas ; ale snadź inż znouu gra-
nice sa otwarte / y przychodzie ich tu z potrzebe
moze. W Jedwabiu takze zadnego do tad deo-
fektu nie miasz ; zaczym y Cena nieodmienna. Co
wszystko kazdy Obcych stron / a w terażniejszy
czasiech wiadomy / snadnie przyzna. Sami to ci
tey disproporecyey / y drogosci autorami sa / co
to chca z oszukania ludzkiego / zbytne y przedlo
niezbożnymi zbiorami sie zapomoc / nie pamietao-
iac na ono co Cassianus powiedzial : Commo-
dum enim debet esse cum modo tantum ; Si men-
suram æqualitatis excesserit , vim sui nominis
non habebit. Co sie tak rozumie : Pozytek nie ma
przechodzić miary. Bo gdzie w nim slusności nie bedzie, y poży-
teczna

Pieniedzy teraznieyszey.

kiem zwany bydz nie moze. A słusność iaka to moze
bydz kiedy na mnie wyćisnie za Bławatu lotiec/
w którym ledwie kilka lotow iedwabiu/ pienio
dzy tak wiele; żeby imi kilka nasćie lotow/ a
w lepszey daleko robocie/ mogli zapłacić? Ani sie
chca Boga bać/ aby takie chciwości ich/ y łao
tomstwa/ iako on czynić zwykł/ y czego wiele
przykładow y w oczach naszych bywa/ obnaże.
niem y z tego co mają/ tu większey hanbie ich/ gdy
sie przedzey/ niż z nabytemi towarami gdzie in
dziej wyniosła/ Fallitami/ Bankrotami/ zc. zc.
stano: nie pokarał.

Tegożby sie obawiać mieli y owi/ co y da
wno już/ okolo Sukien dzimwy wymyslaia/ nieo
chcac ich tu y nas w Koronie tak/ iako ie do nich
Obcy przywoża/ przedawac; ale ie pierwey/
choć już doskonałe wyrobione/ y iakobyć ma po
stanowione/ na Kamy rospinaią/ y nielitościwie
wyciagaia. Ani wiedzieć gdzie sie takiego szaleń
stwa nauczyli; ponieważ pod słońcem/ kata nie
mają/ gdzieby tak/ iako to oni/ Sukna psowano.
Młowie/ psowano: Abowiem co iest inszego Su
kno tak rozstramować/ że sieniemal nici w nim
rwa/ y samo sie aż czestokroć pęka/ iedno wymysl.
nie to co dobrem/ y gestem Suknem iest/ zlem/ y

Inwen-
cja wy-
ciagania
sukien.
zła y
szkodli-
wa Rze-
czyposp.
y niestę-
chana to
nigdziey
tylko w
nas w
Polszcze.

rzadła siećia czynić ; á pogotowiu pſować : Al
 to czynia (choć wlaſnie ieſt przeciw rozumowi)
 dla wielkiego ſwego z cudzey ſtkody pożytku. Alza
 to mały zysk / kiedy on wyciągniętego / byle ie zaś
 pięknie wyglądał / y wypráſował / żeby ſie zda-
 ło choć láda co / czymſi ſoremnym / łókieć tak dro-
 go przeda / żeby y nie wyciągánego cenie drożey
 ſłuſznie nie mogli : Al wyciągnie ie wiec tak ; że
 go zptaci łócki / będzie miał y ſeść / y wiecey.
 Ktoby temu niechćiał wierzyć / niech ſprobuie przy
 ſtepowani go. Jam y teraz ſwieżo tego doznał
 ná Angieľſkim ſálandyſku po fl. 9. y ledwie po
 temu otrzymánym ; że ſie go ſtapilo ná každy
 pulpiet ćwierci / lepiej niż ćwierć. Začym ná
 pulſeſtu łóckach / vbylo go wiecey niż łókieć. I-
 zali tedy nie dáremnie hándlownik ten / dziewia-
 tel złoty ch wzial : poniewaſ y Sulno bylo táo
 kie / żeby ſłuſznie obrácowawſzy wſzeláki ná-
 kład / y prace ſwa / niewyciągnięte ledwie tak
 przedawać mogli / gdyż ſie go y w ſierz bázno do-
 brze ſtapilo. Záprawda ieżeli co / tedy to / á prá-
 wie grube / y niewſtydliwe lákomſtwo / miało-
 by kaźdego w tey tak ſławney Koronie obcho-
 dzic ; y zgotaby nie trzeba dopuſzczáć / áby tákie
 obciążenie / ktoregoby y nawzgaróżeńſzy Naród
 niecierpiał

niecierpiał/ tu ponoszone było. Izali to nie ciężar
 wielki obywatelow Koronnych/ tak Sukno płā-
 cie/ iako sie temu co z nim tylko dżiwy robi/ po-
 doba: y ieszczeż okolo niego pracy/ albo drugi
 koszt waż na stepowanie/ postrzyganie/ praso-
 wanie/ y wyglądzanie; aby tak poszpecone/ y po-
 psowane od niego nie zostawało/ co bydz nie-
 może bez kupniacego zguby/ na którym on to/
 czego Towar nigdy nie stoi/ wycisnie. A w ten
 czas dopiero poznasz/ iako cie w nim oszukano;
 boć sie zrazu/ y w kramie zdato być cienkie/ głād-
 kie, nići krakey y subtelney; a ono tak przyklekane/
 żes y poprzerywania na nim postrzedz nie mogli.
 A ieszczeż go snadż y niedlugo zażyiesz; bo to nie
 podobna/ aby tak ztargane (czego znakiem iest o-
 wo nanieżenie sie po stepowaniu/ co z porwania
 welny pochodzi) trwać miało/ iako z samych
 trosien/ gdzie ie doskonałe wygotowanowszy/ so-
 luszowaniem/ y zwyczajnym prasowaniem do
 używania ludzkiego przysposabiano. Aniby go
 żaden z tych/ co ie tak sami przedaia/ kupil/ gdyby
 iesa morzem/ y gdziekolwiek robione bywa/ tak
 miano wyciągac/ a iemu chcieć przedawac/ iako
 on czyni: a przedsie tego ważyc sie śmie/ y nie
 wstyda; Nie pamiętaiac y na ono prawo/ które
 E ij samo

Iakim
sposobem
o pożytki
starac
sie go-
dzi.

2. Offic.

W za-
dnym Ob-
cym Pán-
stwie nie
godzi sie
sukná
iuz wy-
prawio-
nego wy-
ciagac.

sámó przyrodzenie ná duszy y rozumie lázdego
(przetoż ie y sami Poganie zachowali) nápisáto.
Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyn. Możej
wprawdzie człowiek o pożytki sie starac / y po-
żywieniu swemu zábiegac / ále to bydz ma sw-
mi sposoby, nie ze škoda cudza / y utrzymywaniem
drugiego. Jáko tego y Poganští człowiek on Ci-
cero nas uczy ; gdy mowi : Nostræ utilitates
nobis omittendæ non sunt cum iis ipsis egeam⁹ ;
sed suæ cuiq; utilitati, quod sine alterius iniuria
fieri possit, seruiendum est. Co sie ták wytłada:
Nie potrzebác nam náš, ch pożytkow upuśczać gdyż
ich téż potrzebujemy ; ale sie każdy o nie tak stara-
ma, iakoby to z drugiego krzywdy nie bylo. Ani
tego niech powiádá / áby ták sami kupowali.
Bo tego w żadnym Pánstwie niedopuszczá / y
srodzeby karano / ktoby sie sukna iuz wyrobione
go / y iáko ma byc wyprawione go / wyciagac ;
y tákie przedawac / žeby ie maczac / ábo ste-
pować potrzeba wazyc smial. Jákoż wszedzie / y
w samey Anglii / áni wiedza co to iest sukno ste-
powac : Przyznáto ci wszyscy ktorzy tam by-
wáia. Náša to tylko Wyszyna samá ták nieo-
strożna / y niebezpiečna / á iakoby in przedam
drapiestwu ludzi łakomych y zdziercow dobro-
wolnie

wolnie podana / takiemu sie zlemu nieoprze / dni
znaku sprzećwi. Czym mu sie samym barzciey co
dzien wkorzeniac / y wzmacniac dopuszcza. Bo
inż od portowych co sie w nich inż y Włoskich / y
Hispanstich / y Polgranacia / y nietylko tych ktore
sami sárbuia / ale wszystkich co iedno do nich przy-
chodza / wyciągac waza : ten niecnotliwy prze-
myst / y do wielu tu w Polsce miast wkradł sie /
że też inż y w pośrodku samey Korony Knapci na-
wzyli sie sukien ktore samiż robia / inż doskonale
wygotowanych / wyciągac : a iakom oczywisto-
w ademością doszedł / każdego tego to Turobin-
skiego postawu na łokci kilkanaście pociągają.

Nuano wiecie gdzie w postawie bedzie sukna łok-
ci 26. tam go dociągnie aż do łokci 40. y tak sie
wnet zdobędzie bez kosztu y pracy na łokci 14. To
z iedne° postawu : Coż kiedy ich siła będzie miał /
iakiżyst / y iak wiele / a darcemnież a tak wiele łokci
na kupuacych pieniedzy wyciągnie. A to dziw-
na / że gdy sie na Jarmarki ziada / tak ci co sukna
wyciągają : iako y owi co im ramować niewol-
no (abowiem tego niektórym miastom dozorny
Urząd tak w Wielkiej / iako y w Maley Polsce
broni) po iednychże niemal pieniadzach przedaia.
Ten Tylko naznaczniejszy pożytek odnośa ci / co

Ná po-
stawie
sukna w
Polszcze
wyrobio-
nego. wy-
ciąganie
przyczynia
nia do
kci 14.

Vrząd
prze-
strzegąc
powiniē
aby su-
kną nie
wycia-
gano.

Sukno
wycia-
gąc, iest
Towar
fałso-
wać.

go niewyciągaia / że przedzey / y pewniey swoje
wyprzedadza niż tanci / ktorych sie ludzie strzega/
gdy całe nie potargane mieć mogą. Sama bo-
wien rzecz pokazuje iż sie każdy ganie do tego /
co lepszego / y pożyteczniejszego / a czego za pienia-
dze słusne wiecey być bacz. A światobliwie
by sie to stało / kiedyby wszyscy Przłożeni tego
dowiedli / aby wszędzie zarówno sukną wszelakie
iako w sobie są zrobione / przedawano / ani sie ich
wyciągać wazono. A iest to własnie ich vrząd.
Bo ieżeli powinni przestrzegac (iako indziej
wszędzie czynia) aby takich kupi do państwa nie w
prowadzano / daleko baczey starac sie maia o to /
aby ich domą tak nie szramowano. Gdyż to nie
inše nie iest iedno towar fałszować. Abowiem
złotci kłkta sukną / wyciągając ie wszery w dłuży /
uczynić kłkanaście ; izali nie własne fałszerstwo ?
y owšem doskonałe iest szalbierstwo. Przez co sie
niezmiernie kupiacy oszukiwa / rozumiec v por-
stawu wypraszowanego / y wyglądownego / że sie
gonie tak wiele stapi / a o no daleko wiecey niż sie
by na medrszy domyslic może. Zaczym abo mu
sie suknia zepsunie / gdy szukowana tam być musi /
gdzieby niepotrzebą ; abo przykupować sie przy-
dzie / darmo pienia dze trącac / dla zysku Szabrá
miego. A

mile°. A jeżeli ieższe niż sie do przykupienia przy-
 dzie/ sukno / co sie często trafia/ rozprzedadza / to
 sie już temu na co sie zawiodło niewygodzi/ zład
 y žal/ y škoda nie mała być może. Bez czego w-
 bytkiego by sie każdy prawie dobrze obśedł/ kie-
 dyby y rzecz iako kupnie / y miare iey/ iako wśe.
 dzie y obcych iest/ poznać mogł. Aleć to tu y nas
 iakoby kotá w worze targować / y kupować mu-
 si. A jeżeli teraz gdy już ludzie iakożkolwiek prze-
 wykli poznawac cnotę sukna wyciągniętego/ táf
 sie na nim oszukiwáa; coż rozumiecie iako bywá-
 li omamieni na on czas / gdy dopiero poczynano
 sukna wyciągac; iako wiele Inwentorowie for-
 telu tego pieniędzy od wierzących że sukno dobre
 kupowali nábieráli. ábo ráczey náwydzieráli.
 Bo iesli S. Augustyn otym co zgube cudza znay-
 dzie á nie wroci iey mówi: Quod inuenisti, &
 non reddidisti, rapuisti. To iest: Coś cudzego zna-
 laz / a nie oddales toś wydarł; tedy dáleko słuszniey
 to mówić sie może otym / co przez fortel komu
 mieśel wyistrzył/ że to właśnie wydarł / y wro-
 cić iako rzecz cudza/ do ktorey prawá żadnego nie
 ma / powinien. Ani sie to podobna niektórym w
 Cudzych Ziemiách zda/ gdy im wiec powiádamy/
 że y nas w Polskę sukna Angielskie / ktorych y
 oni lecz

Kto su-
 kno wy-
 ciągnio-
 ne kupu-
 ie: ten
 kotá w
 worze
 targuie.

Ang: de
 Ver. A-
 post.

Ńni / lecz nie wyćiąganych żążywǎia / musi Ńteo
 powǎć / y poŃtrzygǎć / niŃ z nich ŃuŃnia bedzie ; io
 nǎczey by nie po niey. Bo gdyby Ńie gotowa inŃ
 zmǎczyła / by nalepiey była zrobiona / tǎkby Ńie
 do łupy zeŃła / Ńeby ie y żążyć niemogl. A gdy im
 wywiǎduǎacym Ńie czymby Ńie to działo : powie
 my : Ńmieia Ńie z nasŃe dopuŃszczamy przywa-
 tnym osobom publiczna Ńkoda / ǎ tǎk mǎrnie / y
 wlaŃnie iǎkoby RoŃcioł odzierǎiac / Dzwonice
 pobijał / bogǎćie Ńie. Abowiem kiedy to tǎcy / y
 tego y owego / ǎ moŃe rzecz kaŃdego ; (bo Ńie le-
 dwie łomu w Koronie ŃuŃnǎ nie wyćiągnione-
 go doŃtǎnie) tǎk z łupia ; tedy tym zgotǎ wŃŃytkie
 Rzeczpospolita (gdyŃ onǎ z tych iǎko Ńie nǎ pǎcza-
 tku wlaŃało złoŃona ieŃt) niŃŃza. Co nieoŃǎcoo-
 wǎna Ńkoda bydz musi. Jǎko to iǎwnym y wŃŃy-
 tkiego ChrzeŃciǎnŃtwǎ pǎmieci nǎ potomne czǎ-
 sy / godnym przytkǎdem wlaŃal on Ńwiatobliwy /
 Krol HiŃpǎnŃki Philip Wtóry / ktory wŃŃo-
 mnia wŃŃy Ńnadz sobie ono / co Valerius Maximus
 nǎpisał : *Aequalis virtutis est, & bona Patriæ
 auxilæ, & eius mala in se transferre voluisse.*
 To ieŃt. IednaŃŃci to Cnota, y Dobrego Oycz yŃnie
 przycz yniać, y złe ktore ie yŃŃkodzi, od niey odda-
 lać, ǎ na Ńamego Ńiebie chćieć obracać, y ono miaŃto
 niey

niey poność: Po Czterykroć sto tysięcy oraz dy-
dom/ iako o tym między innymi Damianus Fon-
seca piśe/ z Państw swoich wygnał. A gdy sie ci
wszystcy do Turck wdali: wdziedznie bardo od
Cesarza tamtecznego byli przywieci. A dziwowal
sie Cesarz Turcki/ że to Krol Hiszpanski tak ich
wyrzucił/ mówiac: że sobie przez to znaczenie in-
traty umniejszył. Bo choćby prawi (tak dysku-
rował) Krol ten pożytku był inszego nie miał
z nich tylko po Czerwonemu złotemu od głowyną
Kół; przybyłoby mu do starbu co Kół po Czte-
rykroć sto tysięcy Czerwonych złotych; czego a
to już mieć nie będzie. Gdy to potym Krolowi
Hiszpanskiemu powiedziano; Rzecz tak: Pra-
wda to jest/ iżbym był z nich miał to/ co Turck
powieda/ y daleko więcej; Lecz ja wpatruię bar-
dziej co inszego/ niżeli y tak wielki mój pożytek. O-
ważam bowiem/ zładby oni takie summy zbie-
rali; ponieważ sie ani gospodarstwem bawia;
nie orza/ nie sieia/ ani inszych/ co przywieżym
sa/ robot poność; ale na nie pospolicie Chrze-
ścian narymnia y żązywają; przetoż nie wyzrzy-
szyćdą Kowalem/ Cieśla/ Mularzem/ Brul-
czem/ bo mu sie to wszystko ięszcze w Egypcie w-
przytrzyło; ale tylko/ Złotnikiem/ Kuśnierzem/
F Krówcem/

Czemu
Krol Hi-
spanski
400000.
Zydowz
Państw
swych
wygnał.

Kráwcem/ Szmuclerzem/ ábo też gdy sie lichwa
 y kramowa máchlánina zapomoże/ Arendarzem.
 Gdyž mu tákie rzemieřtá/ iáko y lichwá okázy
 dáia czynienia sobie bez nákladu/ y prace pożytko-
 w. Zloto/ Srebro/ zé. przysáda y inřyymi for-
 telnymi řtukámi zřářšnie; řutro okroi: y námáca-
 wřy ie znouu piátnie wyciagnie: Máterey
 mu sie też przykráwáiac ná řáty oberwie; Je-
 dwabiem řtárem y zbotářálem/ co mu to leřko
 przyředi/ nowy przeplecie/ y ták to wymuřnie-
 niem/ že tego nie poznář/ pokrýie. Máietnoř téř
 ludřka w řeku řwých máiac / řrucznými řiglá-
 mi Poddáne Chřećciánřkie zniřczy / y Pilato-
 wřko zá namnieřřa okázyřa/ tu řwemu pożytko-
 wi osadí. Co wřytřko sobie řák wymyřłnie spo-
 rzadí/ že y iáwnego iego zdráđziectwá rácyáo
 mi/ ná řtore sie on dáwno/ á sprostá iáľoby/ y
 wrřkomo řčerze nágotowál/ nie przeľonář.
 Jeřeli mu téř ná náycieřřa przyřdzie/ bedřie sie
 ľářil/ řorzył/ řwierczál/ á iáľoby wěřácyey iá-
 řiey nieřtuřřney vchodzac/ y ná Zloto řořt odwa-
 řy/ áby im wielkie y sprosne zbrodnie řwóie řra-
 řnými řłowámi inř wřářbowáne/ pozľocił/ á ie-
 řče ie řák ocuľruie y řlicznie ořářrami/ že sie y
 Páňřtwu řámemu řmáćnićhna potráwa iáľoby/
 choć řčzyřo

choć szczyrym plugaństwem/ y iadem sa/ zdac be-
da. A tak prawi Krol ten powiedzial/ Poddá-
nych moich chytremi sposobami obnázýwáli/ y
práwie z nich krew/ á pogo towiu z całego Pań-
stwa wysysali. Gdyż y w lichwie nie iednemu w
nich/ byle aby les czasu wykupienia/ ktory oni sco-
bie iak naykrotszy zamierza (ná co potrzebny ze-
zwolic musi) vchybil ; rzeczy kosztowne we frá-
sce przepadły. A tym sie potym y starbowi meo-
mu wypłacali ; y samych taká liczbá sie farmila/
odziejwała/ y ieszcze wórkí, strzynie/ skatuly/ná-
pełniali / bá y do kad inad wywozili. Potrze-
bniem ia tedy uczynil / zem ich kazal z Państw
swoich wyprowadzić. Bo wole/ że to wszytko
co oni zbierali/tráwili/ wywozili/ w Państwie
moim/ y przy Poddánym moich zostanie/ niżeli
tak oplátana/ á práwie przeklétá z nich miec intra-
te. Gdyż tey Bog tak nie blogostáwi/ iż czesto-
kroć ci/ ktorzy iey prágna/ y przystoynie zebrane
dostatki swe márníe tráca / y sami sie czestokróć
wniwecz obracáia. A téż Pánu každemu nie tylko
mila/ y sławna/ ále y pożyteczna miec poddánym
niezniszczenym/ y zamożnym Bo temi iáko Rzecz-
pospolita ; tak téż każda zwierzchność/ iáko wszy-
tko Ciáło / ábo głowá czlonkami swymi stoi.

Zdanie
Krolá
Hispan-
skiego o
škodni-
kach
Rzepos.

Przyczý-
ná wy-
gnánia
Zydow
Hispan-
iecy.

Vciechá
Páńská
Poddány
zamożny

Sextus
Aurelius
in uita
Iuliani.

Gdy sie te utrapione / y bolejące znáyduia ; bez
pochyby głowa / y wszytko Ciało przy nich do-
legliwość cierpieć musi. Kórutnik to nie Pan/
który sobie dostatkow takim dopuszczaniem
ná Poddanych zdzierzwa przyczynia. Trá-
ianus takiego do śledziony przyrownywa/
mowiac : Jako kiedy śledziony przyrasta / tedy
innych członkow w cieło wbywa / y słabieia : tak
gdy sie starb Pána łakomego drapieżstwem zia-
kiekolwiek okazyey zapomaga ; tedy małetności
y chudoby poddanych niżej : ponieważ on
swoich starbow / y dostatkow / z nich / a nieplu-
nie / y niesprawiedliwie przyczynia.

To tak ten Brol osadził tych / którzy Rzeczy-
pospolitey szkodnikami są. Almy iakie zdanie da-
my o tych / co też nász Rzeczpospolita opisanymi
sposobami / y wielo innych krzywdza? Zapraw-
de bezpiecznie to mówić możemy ; że y oni / aż
sie zda iakoby innymi fortelami ; iednakże takáś
szkoda wszytkiemu Królestwu czynia / wymysla-
iac ná to skutki iakie tylko mogą być podobne. Je-
żeli prawo Duchowne (y świątne) twierdzi : że
to wielka lichwa / gdy kto od sta złorych pożyczo-
nych / ná Kół weźmie złorych 10. daleko większa
to jest / (jeżeli sie tylko prosta lichwa nazwać mó-
że gdyż

Pieniadzy teraznieyszey.

że gdyż własnym iest zdzierstwem / które Jury.
stowie rapino zowra) kiedy od złotych 50. ábo
40. dziesięć nie na Rok / ale na iedną godzinę / ábo
kwadrans y przedzey / ten co pomienionym sposo-
bem sułnem zc. handluie / na kupuiacym wycięśnie.
Ponieważ to / coby dać miał na przykład za zło-
tych 50. przeda za 60 uczyniwszy sobie z pięci
łóci 6. co ie po złotych 10. (o inšym mowia pro-
portionaliter) przedaie. Ieſzć do prawdy mo-
wić / ten co na lichwe pieniędzy da / przedſie do-
brodzieystwo iáćieſ czyni / gdy potrzebne mu /
chocei nieſłuſnym ſposobem / wygodzi: ale ten / co
tak wiele za wyciągnięte sułną pieniędzy wezmie
żeby ſie ich ledwie tyle za niewyciągnięte doma-
gać mogł; nie tylko To nie dobrego kupuiacemu
nie czyni; ále go złupiwszy / ieſzće nowym koſtani-
na ſtepowanie / y poſtrzezyganie / á przytym y nie-
trwałoſci sułną kupionego nabawia. A to dziw-
na / że choć wſzyſcy te takie abusus y exorbitantie
w Oyczyźnie dobrze widzimy y ſzkodliwych nam
ſtulkow ich / ná ſobieſ ſamych / ábo ráczey ná
mieſtách wlaſnych wſtawiecznie doznawamy / y ná
nie ſie wſtarczamy / nárzekamy / wolamy / przedſie
znátu otym nie myſlimy / ábo nie rádziemy; iáko
by taki xcifſt y ſtwierł wſmierzyć / y tego dołazác /

Nieſłu-
ſnie To
war prę-
dawaia-
cy gorſzy
ſa niż
lichwia
rzes

Discurz o Cenie

aby tym łákomcom pászczeli ná pochłánie nie do-
státkow / cokolwieł ich ieſzcze w Polſcze bacza.
rozziwione / záwrzec / y zátlumic. A toby ſie
ſnádnie bárzo ſtác mogło. kiedyby ſie tylko im
drogá do tego záwálilá / záczym oni zápedy te
ſwoie tak wſilnie roſpuſzczáia. A pewna to / że
wſytkie zgólá ich we dnie y w nocy myſlenia : w
ſtáwicznie inwenty nowych z dowcipow ná to
buynych dobywánia : odpoczynku wichrowá-
tym lbom ſwym nie dánia ; do tego ſamego zmie-
rzaia ; aby to iáko naywiecey pieniędzy zebrac / y
w ſtárby ſie iáł naybárziefy zápomoc. To ich cel ;
to kres / to koniec / do ktorego tákich ſrzodkow y
fortelow ; iákich ſie tu táká tylko z glównieyſzych
(boć wſytkich dla niezlicznoſci ich niepodobna
opisác) wymieniło ; záżywaia. Te im tylko ſyli
pomieſzác / y ſpoſobnoſci iákie teraz ná to ſnádné
máia / odiać ; Czeſcia zabrániániem Towárow
domá fałſzowánia ; iáko y zład inąd iuż ſfałſzo-
wanych. (Jákie miedzy inſzymi / y krom ſukná
wyciągánego / ſa bláwaty / oſobliwie Kitayſki /
Aldámáſki / Atlasy / zc. dla tego aby ſie geſtymi
zdály / woda w ktorey Málárony / to ieſt / Ciaſto
ábo po naſe^o floſki wezwórzály / wtróchmalone /
przeróſ ſie y oſtepuia) przywożenia : Czeſcia po-
gardzeniem

Pieniedzy terazniejszey.

gárdzeniem tych/ ná iákie teraz/ cosmy inż widzie-
li; wielkie pieniadze/ á práwie dárémnie/ y má-
nie sie tráca.

A ponieważ to same pieniadze dla ktorych
sie to wszystko dzieie / nieporządna tákra swa tego
po wielkszej części sa przyczyna / lubo to zyskiwá-
nie ná nich wzorem iest wynaláskow oskú-
wania w Towárach y w Kontráktach; lubo też
same te korzyści nápomienionych kupiách/ zwlá-
szcza/ suknách wyciąganych/ co sie dawniey do
Korony/ niż ten okolo pieniedzy nierząd wpro-
wádzilo; tey nieporządney pieniedzy takry po-
czáttiem sa: tedy od tych właśnie/ iáko od fundá-
mentu / bo sie do tych w tey mierze wszystko to
ściaga / zacząć / y one w klube Cena slużna w
práwie potrzebá koniecznie iáko napredzey:
Bo gdyby sie to / miánowicie teraz/ kiedy wśelá-
lie wykrety ad summum przyşly/ zániedbáć miá-
lo / obawiaćby sie inż ostatniego Wyczyzny wy-
nişczenia potrzebá. Gdyż to złe góre záwşse bie-
rzac; nie o pożytek / ále o zgubę/ by to co dzień
większa / á snadź y powszechna przypráwić mo-
glo. Ponieważ iáko S. Grzegorz powiáda:
Difficile est vt bono peragantur exitu, quæ ma-
lo sunt inchoata principio. To iest/ *Trudna aby*
to do

Rząd
wśeláki
w Wyczy-
znie po-
cząć od
pienied:
potrzebá

to do konca dobrego przyszło, co ze ztego początku
wyszło. Alas! te tak nieporządne na pieniadzach y
towarów zyski niewszczęły sie od oszukiwania y
krzywdzenia ludzi ogulem wszystkich: Jako sie
tedy Rzeczpospolita ktora z tych złożona jest po
żytku spodziewać / a nie raczej zniszczenia / Boże
wchoway / ostatniego obawiać ma?

Lakaby
miała
być Cena
pienięd.
teraz w
Polſce

Aczci też podobno inż w Polſce inakſza w-
krotce Cena pieniadzy będzie: zacząym spodzie-
wać sie / iż temu złemu / wszystkim disordinationom
y wielu ſłodom ſnábban sie zabieży. A iesliby
odmiány ieſzcze w tym nie bylo / a Czerw: złoty
poſtaremu ſedl po złotych pulſchoſt / tedyby po-
trzebá / aby też Taler ſedl po złotych trzy y groſy
9. Gdyżby tym ſpoſobem Talerow 10. uczyni-
ło także złotych 33 iáto 6 Czerwonych złotych
teraz uczyni. Albo iesliby Taler ſedl po złotych 3.
Toby Czerwony złoty iſć miał po złotych 5.

W Nie-
mczech
Ortow
40. w 6.
Czerw :
złotych
a w Pol-
ſce ich
62. bez
groſ: 2.

No Ortáchci by wiedzieć potrzeba / że ie też
wywozić moga za Gránice z wielkiem zyskiem.
Al daymy to że náſze nie dochodza Niemieckich
proba ábo waga: przedſie icdná! to per na / że
ie liczba znáczna wzgledem złotá przechodza.
Poniewaſz w Niemczech 4. tylko Ort y Taler
ida / a náſzych Ortow w Talerze pulſchoſtá y gro-
ſy 2.

Pieniedzy terazniyszey.

by 2. W dziesiاعي Talerach własnje iako y w 6. Czerwonych złotych. W Niemczech Ortow tylo to 40. A w Polsce w 6. Czerwonych złotych Ortow naszych 62. iedno bez groszy 2. Bo za każdy Czerwony złoty v nas teraz w odmiane dąć musi Ortow 10. y groszy 5. W Talerach zaś 10. w Polsce Ortow iest 56. y groszy 4.

Wważmyś tedy / iezeli ten / co Ortow 3 Polsti wywiezie summa znaczna za Czerwone złote / niezyszcze na tym nie malo ; choć Orty nasze Mynicarzowi ktoremu w Cudzey ziemi / daleko tanię da niż Niemieckie v nich ida: Pewna to / że mu Mynicarz tam rad da za Ortow Polskich na przykład 57. Czerwonych złotych 6. za które w Polsce wziąć może Ortow 62. tylko bez groszy 2. y tāt zyszcze na nich Ortow 5. bez groszy 2. Co uczyni Taler bez groszy 12. A może zysztąć y więcej. Bo sie to tu lekko kładzie. Mynicarz tātże wyknieli Ortow naszych 57. na Niemieckich 40. bączny. y ten co sie na probie zna / niech uważa.

Orty Pol-
skie Min-
carzom
obcym
przed-
ia.

My w tym obaczmy naszej Plebeculae pro-
stote / ktora podwyżsżając co raz tych species
Czerwonych złotych y Talerow / namnięysza mo-
neta żadnego baczenia nie ma. Gdy Czerwony
złoty przed piaci a lat siedl po złotych 4. a Taler

Pospol-
stwo pie-
niadze
nieopá-
rznie
podwy-
śa,

po zło-

Discurzo Cenie'

po złotych pultrzećią / Orty sły teyże snadź proby
co yteraz po groszy 16. Teraz także gdy czerw-
ny złoty idzie po złotych pulkosta / a Taler po zło-
tych trzy / po starému Orty ida po groszy 16. A
tak Czerwone złote y Talery zdrożaty / a Orty z-
staniaty / coby za nimi właśnie postępować mia-
ły : bo ich teraz wiecey w Czerwony złoty y w
Taler wchodzi / niż na on czas. Czym sie pietna
okazywa podala do wywożenia Ortow na zysk
za Gránice.

Po cze-
mu isc
ma taler,
iczele
Czerw :
złoty poy
dzie po
złot. 4.

Jesliby sie miała reásumować Constitucya
Roku 1620: o Cenie pieniedzy : tedy za Czer-
wonym złotym we czterech złotych idacym / Ta-
lerby isc miał po kopie y groszy 12. Bo gdyby
szedł po pultrzećią złotego / na dziesięci Talerách
zbymałby złoty nad Cene sześci Czerwonych
złotych. Gdyż po dziesięćkroć złotych pul trze-
ćią / uczyni złotych 25. a po sześćkroć / złotych 4:
uczyni tylko złotych 24.

Jesliby Ortow nie miało być wiecey w
Talerze nad cztery / iako w Niemczech y tam da-
ley / tedy / by iedno nad terażnieysze były lepszey
proby / a zachowana była zawnsze iako sie raz tyl-
ko słusnie postanowi. każdy isc ma po groszy
16. Zaczymby y porównało sie Talerow dziesięć
z Czerw-

Pieniędzy teraznieyszey.

z Czerwonych złotych szóstka; y okazyieby sie od-
ciely wywożenia na zysk pieniędzy / y szkody
wzwyż pomienione bychy nie mogły.

Gdy Taler szedł po złotych pultora / bi to
we Gdańsku na groszy 10. Orty: wchodziło
ich wien pultierą. Gdyby pultierka to co nad czte-
ry orty w Taler wchodziło / przydawşy do
niego srebra cokolwiek / między te to cztery orty
rozdzielono / każdemu przydawşy część z niego;
byłyby mym zdaniem orty tak słusne / iżby na nie
Taler narzekać niemogł. A Niemieckie orty / y in-
sza moneta iesliby ia v nas brano tanszaby mogła
być niż nasze / iako y Wenecyey Cefiny droższe sa
niż obce Czerwone złote / choć też nie sa nad wiele
pke / co dla tego czynia aby ich niewywożono.

Domowa
moneta
ma bydź
droższą
niż obca.

Mogłyby też słusne być pultierki po groszy
9. Za nimby sły kosztaki / Potroynę / y insha dro-
bnieysza moneta proby proporcjonalney.

Iesliby też te dwie species, to iest Czerwo-
nych złotych y Talerow chcieliśmy mieć w cenie
w ktorey w Niemczech sa / tedyby ie też tarrować
tara Niemiecka wzwyż pomieniona. To iest / ta-
ler na złotych pultora / a Czerwony złoty na zło-
tych pultrenia: Broom tego żeby nasza mynica v
postronnych zwłaszcza sąsiadow stawşy sie ich

Wielki-
by był po-
zytek,
gdyby w
Polszcze
sły pie-
niądze
iako w
Niem-

Discurs o Cenie

*czech, y
tego Con
stytucye
stare
cbca.* monecie/ bierzley niż tá terażnieysza podobna/ daleko była/ dla śnádnieyszych hándlów / ktore z nami/ y w ich ziemi po wielkiey części prowadzimy/ przyiemnieysza ; mielibysmy (krom tego żeby nas w kontráktách/ czegośiny wyżej postrzegli/ ofusławác nie možono) y ten z tad pożytek ; żeby od nas nie wywożono Monety drobney ná zysk gdy sie dobra w Polsce poiáwi:

*Gdzie te
raz one
stare put
grofski.
Czemu
ie powy-
wożono.* Tákci nam po wywożono one stare pulgrofski/ ktorych w Káryntyey/ y indziej/ y po dzis dzień pełno : A idzie tam każdy za kráyer/ ktorých w grofsu Niemieckim trzy/ á grofsy w Taler trzydzięści. Zaczyn tych pulgrofsków w Talerze 90. co v nas czynilo złotych pultorá. A wywożono ie z Polski/ gdy iuż Taler był po grofsy 50. y po kopie/ y drożey. Przetoż bázó wiele ná nich zyskowáno : dla tegoż ie też poczáwszy zaráz powywożono. Coby sie było nieprzytráfiáło/ gdyby był Taler w dawney Cenie swey ábo przy pultoru złotych zostal.

*w Kli-
wicy.
Czwár-* Tákze Czwártákw onych Augustowskich ná Granicách Niderlándzkich okoto Mástrychu ábo Traiectu w Kliwicy nád Mossa Rzeka bázó zo wiele/ ták iz tam ledwo insza iest Moneta nád te/ y zowa ia Polska. A idá tam y podzis dzień te Czwárte

te Czwártaki każdy za puł Ortá/ ósm ich tylko
w Taler. A tu ich cò wchodźilo weni / gdy sie
podnosiła cená Talerow? Choćiaż ie ztąd wy-
wożono / gdy Taler w Polšce sędi ięszce po
złoty pultorá / tedy y ná ten czas ná każdym ta-
lerze zyskac možono Czwártakow trzy y groš
ieden. Bo ich tu bylo w Talerze iedennaście / y
groš ieden / á tam ich ósm tylko dał zá Taler / oo
státek mu w zysku zostal.

takow y
podziś-
 dzien
zá Taler
8. tylko.
W Pol-
šce Cz-
wártha-
kow było
w Tale-
rze 11. y
groš 1.

Toż sie o Potroynych stárych proporcyna-
liter rozumieć ma. Gdyż te czasy w Polšce by-
ły / kiedy one w swey Cenie stáły / iáko teraz Oro-
ty / á Taler tu gorze sędi / y tak ich dostać mogli
zań wiecey niż piętnaście / á snadź y dwádzie-
ścia by iedno nie lepiey. A w Cudzey ziemi za
mniey ich nie rowno / otrzymać mogli Taler / ośta-
tek mu sie w zysku zostal.

Co wszystko każdy y siebie pilnie wważy-
wszy snadnie sie domyśli / iáka škoda ztąd Wy-
czyzna Náša ná / on czas odniosła / á iáki pożytek
miał ten co dobre pieniądze náše zá Gránice wy-
woził / gdzie Talery y Czerwone złote teyże inż
Ceny byly / ktorey y teraz są. A wszystko sie to
y teraz dzieie / y dálej / dzieć będzie / ieżeli sie po-
miarkowaniem tych pieneiezy / iákośmy widzieli /

nie zabie-

nie zabięży. Nawet y Exorbitantie wśelanie
 w rzeczy każdey / w Hándlách / Kupiách / Kon-
 traktách / tak tych / ktorych sie / tym Diskursikiem
 dotkneło / iako y wielu inszych / á zgoła wśy-
 tlich / nie tylko nie wstana ; ale y co dzien barzciey
 sie szczyć beda. Bo / pomieważ pieniadze sa pre-
 tium rerum, to jest : Cena Towarów / y każdey
 rzeczy / iako sie te / słusnie przedawac ábo kupo-
 wac beda / kiedy w pieniądzech tey dzielności
 nie mają / ktoraby w nich sprawować miały : Al-
 bowiem / iż y one w ziemiennie sie iako iedną speci-
 es za druga / by Towar iaki odmiennia / potrze-
 baby im mieć iedney ku drugiey słusna / w po-
 wney iaka jest wszędzie / we trzech Czerwonych /
 á pięci Talerách æquivalentiey. Tey iż v nas
 niemają / iako sie już pokazało / nie będzie żadnym
 sposobem rzecz kupna / słusnie przedana ; ponie-
 waż iedneyże / za iedną speciem będzie więcej / á
 za druga mniej. Jako na przykład / wśytkie w
 Polsce kupi / więcej za Czerwonych złotych
 trzy / ktore złotych piętnastą waga / niż za
 talerów pięć. co tylko złotych piętnaście w sobie
 mają. A wedle słusności pomiarkowania po-
 wszechnego wśytkich Narodów / z ktorými tylko
 Hándle prowadzić możemy / iednakowo za ie-
 dne / iako

Pieniedzy teraznieyszey.

One / iáko zá druga / czego kto pötrzebuie / sprá-
wi. Skład wyraźnie sie baczy okázya do przemy-
słow zyskowania / tak ná pieniądzech / iáko y ná
Towarách. Czym sie áto cołowiek / á popro-
stu ku zrozumieniu każdego / (sámo doświadcze-
nie y postepk w hándlách teraznieyszych / zá po-
wod wziawszy) nápisáło : Nie inszym vmysłem /
jedno ábysmy sie w tym wszytkim szczerze
przeżrzawszy ; z powinney Młóści /
Oczyźnie / y sámym sobie /
porádzili.



[Grodinquer Jehanet]

EXIV 112

XVII 3856

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.